

Zdarza się, że odkrywamy niezwykle interesujące miejsce głównie tam, gdzie się tego nie spodziewamy. Czasem przejeżdżamy obok i to po kilka razy, po czym dziwimy się, że nie zwróciliśmy na nie uwagi. Do takich właśnie miejsc należy niewielka miejscowość o nazwie Białogarda (223 mieszkańców), usytuowana przy trasie wiodącej z Lęborka do Łeby, kilka kilometrów przed Wickiem. Przypadkowi turyści nie zatrzymują się tam, chociaż wieś leży przy głównej szosie i znajduje się w niej największe na Pomorzu średniowieczne grodzisko.

Wieś schowana jest za drzewami. Nic dziwnego, że trudno zauważyć ukrytą w zieleni gruntową drogę, odchodzącą od głównej szosy i to na zakręcie. Zaraz po przekroczeniu ściany drzew wyłania się ogromny, jednohektarowy plac z ceglanym XIX-wiecznym kościołem. Gdyby nie tablica informująca, że właśnie znajduję się na Grodzisku Białogarda, nie wpadłabym na ten pomysł, bowiem majdan jest tak duży, że od tej strony prawie nieczytelny. Sopocki gród, a nawet gdański, wznoszący się nad dworcem PKS, nikną w porównaniu z białogardzkim.

Z boku placu, na którym z jednej strony tarasowo umieszczono wiejski cmentarz, znajdują się schody wiodące w dół, jakby prowadziły do tajemniczego wąwozu obrosniętego gęstą roślinnością. Jest to zejście do głębokiej fosy, dzisiaj suchej. Kilkaset lat wcześniej fosę wypełniała woda z płynącej nieopodal Białogardzkiej Strugi. Notabene właśnie na tej strudze w 1296 r. ustawiono młyn, który co prawda w zmienionej formie, ale dzięki Stanisławowi Tutkowskiemu, miłośnikowi staroci, funkcjonuje do dzisiaj.

Wiele stuleci temu Białogardę zaliczano do ważnych ośrodków politycznych, gospodarczych i kulturowych. Funkcjonowała w niej kasztelania, czyli ośrodek władzy w podziale terytorialnym odpowiadający dzisiejszemu powiatowi. Zamieszkiwali ją pomorscy Słowianie.

Początki białogardzkiego grodu sięgają VIII w., jednak większość naukowców optuje za wiekiem dziesiątym. Sporną kwestią są również postacie zasiadające na urzędzie kasztelana. Mówi się o prawdopodobnych rządach Racibora II, (lata 1212-1272 ?), najmłodszego syna Świętopełka, księcia pomorskiego, a także innego księcia pomorskiego, Mestwina I, przypuszczalnie żyjącego na przełomie XII i XIII w.

Dokumenty wspominają, że w Białogardzie parafię pw. Matki Boskiej Gromniczej założono w latach 996-1025. Podają też, że obok wielokrotnie przebudowywanego kościoła istniała zamkowa kaplica pw. św. Michała. W połowie XVI w. kościół przejęli augsburscy ewangelicy, by po stu latach oddać go katolikom... i znów odebrać. Obecny, wzniesiony w 1890 r., jest pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.

Lata świetności Białogardy nie trwały długo, bowiem około połowy XIV w. gród przestał pełnić rolę ważnego ośrodka władzy, do czego przyczynili się Krzyżacy, zakładając w 1341 r. miasto Lębork.

Wędrując dnem fosy wokół grodziska dochodzi się do starego, zniszczonego dworku rodziny Święców, uznawanych za zdrajców, gdyż przed wiekami przekazali Pomorze Brandenburczykom. Dalej, za dworem, nad wodą stoi młyn, zaadaptowany na małą elektrownię wodną. W 1915 r. zniszczony 700-letni drewniany młyn na kamiennej podmurówce przerobiono na murowany, wyposażając w nowoczesne urządzenia sprowadzone z Niemiec. Młyn funkcjonował do lat 80. XX w. Miano go rozebrać, ale miejscowy Kaszuba, wspomniany Stanisław Tutkowski, postanowił młyn kupić i wyremontować. Starą turbinę Francisa, która napędzała kamienie młyńskie, wykorzystał do wytwarzania prądu. Pan Stanisław wewnątrz owej budowli zaadaptował na potrzeby mieszkalne, nie uszkadzając żadnych urządzeń. Tak więc obok skomplikowanych młyńskich maszyn stoi pralka czy kuchenka, fotel i stolik... Z boku wiszą rękawy do przesiewania mąki, a na rozdzielniku do worków stoją kwiatki.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz

[nggallery id=100]